

WESTERPLATTE

Wstęp

Symboliczne miejsce rozpoczęcia II wojny światowej. Dwustu polskich żołnierzy przeciwko wielokrotnie silniejszym wojskom hitlerowskim. I tydzień obrony zamiast planowanych z początku sześciu, potem dwunastu godzin. Westerplatte to nie tylko historia tygodnia walk, to



również tragiczny paradoks powojennych dziejów polskich bohaterów. Z jednej strony wysławiani i mitologizowani, z drugiej szykanowani, a nawet bestialsko mordowani. Westerplatte to temat wielowątkowy, nie do końca jeszcze zamknięty i zbadany...

W ostatnich latach ujawniono sporo faktów i wątpliwości rzucających nowe światło na przebieg obrony polskiej placówki. Podkreślać zaczęto niezłomną postawę kpt. Franciszka Dąbrowskiego, umniejszono znaczenie działań mjr. Henryka Sucharskiego. Łowcy historycznych sensacji wpadli w pułapkę formułowania coraz bardziej niedorzecznych teorii. Naszym zdaniem w tym całym zamieszaniu zgubiono sens siedmiodniowej epopei; bohaterstwa i poświęcenia polskich żołnierzy nie sposób przecież zakwestionować. Trudno też zrozumieć oskarżenia formułowane pod adresem Henryka Sucharskiego. Łatwo wpaść w pułapkę oceny z oderwanej od wojennych realiów perspektywy.

Rozpoczęcie zwiedzania przy bramie kolejowej.

Brama Kolejowa

Zrekonstruowany niedawno wjazd kolejowy pokazuje wschodni zasięg polskiej placówki.

Rankiem 1 września w kierunku zniszczonej bramy

Niemcy wyprowadzili silne uderzenie. W pobliżu poległ st. sierż. Wojciech Najsarek. Atak odparto – został powstrzymany ogniem obronnym dobrze przygotowanych placówek „Prom” i „Wał”. Obok bramy widoczne wielkie betonowe litery, tworzą napis „Westerplatte”. Z drugiej strony Kanał Portowy z nieco dalej położonym Zakrętem Pięciu Gwizdków. Tam właśnie cumował pancernik „Schleswig-Holstein” bombardujący teren placówki.



WESTERPLATTE

Trudno w to pewnie uwierzyć, ale jeszcze kilkaset lat temu opisywanego półwyspu nie było! W bliskim sąsiedztwie Twierdzy Wisłoujście najdłuższa polska rzeka wlewała swe wody do Zatoki Gdańskiej, w miejscu dzisiejszego półwyspu przelewały się morskie fale. W XVII w rzeka Wisła pokazała swój pracowity, łądotwórczy charakter. Z naniesionych mułów i osadów rzeka uformowała dwie wysepki, wychyliły się z morza w pobliżu wiślanego ujścia.



Zostały przez gdańszczan odpowiednio nazwane: „Ostplatte”

(Wschodnia Łacha) i „Westplatte” (Zachodnia Łacha).

Łądotwórcza działalność Wisły nie ustała, powiększała się powierzchnia wysepek, główne do tej pory wiślane ujście uległo zamuleni i wypłyceciu. Wysepki ostatecznie połączono z lądem w drugiej poł. XIX wieku, dokonano tego przez zasypanie pozbawionego już znaczenia ujścia Wisły. Tak powstał półwysep Westerplatte, skutkiem była m.in. utrata znaczenia przez kluczową dotąd Twierdzę Wisłoujście. Co ciekawe, podobnie łądotwórcza działalność Wisły jest obecnie obserwowana w

okolicy miejscowości Mikoszewo.

Teren półwyspu został odpowiednio ufortyfikowany, zbudowano m.in. tzw. Mewi Szaniec oraz dwukondygnacyjne stanowisko dowodzenia komendanta artylerii nadbrzeżnej (obiekt z 1911 r.). Nie poprzestano wyłącznie na rozwoju funkcji militarnych, budowano też infrastrukturę wypoczynkową: pensjonaty, molo, wytyczono plażę i alejki spacerowe.

Westerplatte stało się popularnym, chętnie przez gdańszczan odwiedzanym, kąpieliskiem. Krótko po ustanowieniu Wolnego Miasta Gdańska (listopad 1920 r.) strona polska podniosła ważny problem organizacji bezpiecznego zaplecza przeładunku broni, sprowadzanej z zagranicy na zamówienie rządu RP. Dobrze pamiętano podejrzany strajk gdańskich dokerów, którym sparaliżowano dostawy dla walczącego z Armią Czerwoną polskiego wojska. Wybór padł na Westerplatte, chociaż wskazywano też inne, zdecydowanie mniej korzystne, lokalizacje.



Postanowieniem Ligi Narodów, w dniu 14 marca 1924 r. stronie polskiej przyznano prawo organizacji na Półwyspie Westerplatte Wojskowej Składnicy Tranzytowej. Ze strony Ligi Narodów pojawiło się sporo ograniczeń, dotyczyły m.in. liczebności polskiego garnizonu i

WESTERPLATTE

możliwości budowy umocnień. W ciągu kilku kolejnych lat sprawnie rozbudowano przeładunkowo-magazynową infrastrukturę: wykopano basen portowy, zainstalowano dźwigi, wzniesiono magazyny, przedłużono linię kolejową. W latach trzydziestych Westerplatte utraciło logistyczne znaczenie, ze względu na dynamiczny rozwój niezależnego portu w Gdyni. Z przyczyn polityczno-propagandowych nadal jednak wielką wagę przykładano do obecności polskich żołnierzy na terenie Gdańska.

Placówka „Fort”

Trasa zwiedzania prowadzi ścieżką wzdłuż dawnych magazynów amunicyjnych. Niedawno



odsłonięto fundamenty tych niewielkich budynków. Ich ochronę od strony Nowego Portu stanowił ziemny wał, podczas przygotowań do obrony zainstalowano tu prowizoryczne stanowisko o bardzo adekwatnej nazwie placówka „Wał”. Silniejszy węzeł oporu zorganizowano przy betonowym schronie z 1911 r. Tym punktem obrony,

znanym jako placówka „Fort” dowodził mat Bernard Rygielski. Miejsce odegrało ważną rolę w odparciu dwóch pierwszych niemieckich szturmów.

W dniu 25 sierpnia 1939 r. do gdańskiego portu zawinął niemiecki pancernik szkolny „Schleswig-Holstein”. Jako powód wizyty podano zamiary dyplomatyczne, m.in. złożenie kwiatów na grobie marynarzy poległych w sierpniu 1914 na krążowniku „Magdeburg”.

Wobec wielkiego napięcia w relacjach polsko-niemieckich, w wizycie okrętu doszukiwano się też innych zamiarów. I rzeczywiście, pod pokładem okrętu na sygnał do ataku czekała kompania szturmowa Kriegsmarine.

Kilka zdań o złowrogo w dziejach świata zapisanym pancerniku. Budowę tej jednostki rozpoczęto w 1905 roku, prace prowadzono w stoczni Friedrich Krupp Germaniawerft w Kilonii. Rewolucyjny rozwój techniki z początku XX wieku sprawił, że już w trakcie budowy można było pancernik uznać za przestarzały. Po przegranej przez Niemcy I wojnie światowej jednostka pełniła funkcje szkolne. We wrześniu 1939 r. okręt udzielił dość dyskusyjnego wsparcia



WESTERPLATTE

wojskom szturmującym pozycje Westerplatte, potem prowadził działania w akwenie Zatoki Gdańskiej. Bardzo ciekawym epizodem były przegrane pojedynki artyleryjskie (25 i 27 września) z helską baterią im. H. Laskowskiego.

Cmentarz Obrońców Westerplatte

W tym miejscu stała Wartownia nr 5, rozbita drugiego dnia obrony bombami niemieckich sztukasów. Prawie cała obsada placówki zginęła, a w szeregi obrońców wkradł się chaos i zwątpienie... Ujawnił się też konflikt między mjr. Sucharskim a jego zastępcą kpt. Dąbrowskim. Kryzys zażegnano, obrona trwała dalej...

Na cmentarzu zobaczymy piętnaście grobów i granitowy krzyż jako upamiętnienie mjr.



Henryka Sucharskiego. Krzyż *Virtuti Militari*, nadany zbiorowo obrońcom Westerplatte. To miejsce skupienia i zadumy było honorowane przez przywódców z całego świata. Większość grobów to symboliczne nagrobki. Tylko pod dwoma krzyżami znajdują się szczątki obrońców. To groby kaprała Andrzeja Kowalczyka i strzelca Bronisława Ussa.

W trakcie tygodnia walk poległo 15 polskich obrońców, kolejny żołnierz (radiotelegrafista Kazimierz Rasiński został przez Niemców rozstrzelany. Większość polskich obrońców uległa mniej lub bardziej poważnym kontuzjom, a bez wyjątku wszyscy byli psychicznie i fizycznie wyczerpani. Raz jeszcze podkreślamy konieczność ostrożnego formułowania ocen i sądów. Określanie mjr. Sucharskiego mianem tchórza jest nieporozumieniem. Wiedział przecież o braku szans na jakąkolwiek odsiecz, z własnych doświadczeń znał wojnę, czuł się też odpowiedzialny za los i życie ponad 200 młodych podkomendnych. I jeszcze jeden istotny szczegół wymyka się uwadze – polska załoga wypełniła swoje zadanie (dwunastu godzin obrony!) w dniu 1 września ok. godz. 17.00! Przykładem historycznej (!) publikacji ewidentnie naruszającej zasady badawczej bezstronności jest np. książka „Westerplatte - Oksywie - Hel 1939” (aut. Piotr Derdej, wyd. Bellona).

Niemieckich żołnierzy w trakcie walk o Westerplatte poległo ok. 50, ok. 120 odniosło rany, chociaż przez wiele lat w powojennej historiografii niepotrzebnie operowano wyższymi rachunkami.

WESTERPLATTE

Wartownia nr 1

Betonowa wartownia jest bezcennym zabytkiem historycznym – obiekt odegrał ważną rolę w odpieraniu niemieckich ataków wyprowadzanych od nasady półwyspu. Wartownia pierwotnie stała w innym miejscu, bliżej Kanału Portowego. Po wojnie, w trakcie rozbudowy portu, podjęto decyzję o wyburzeniu obiektu. Dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu wielu gdańszczan udało się budynek przesunąć! Wartownię posadowiono na specjalnych wózkach i dnem wykopu mozolnie przeciągano (odległość 78 m) do obecnej lokalizacji. Całość ważyła 600 ton!



Wewnątrz niewielkiego budynku ciekawe ekspozycje, m.in. kurtka mundurowa mjr. Sucharskiego, fotografie, broń, makieta pancernika „Schleswig-Holstein”. W fasadzie budynku liczne wyrwy i szczyrby, to ślady po trafieniach pociskami. Niektóre autentyczne, a niektóre powstały na potrzeby filmu „Westerplatte” (1967, reż. Stanisław Różewicz). To warta uwagi realizacja, o dużej wartości historycznej i mimo upływu tylu lat znacznie lepsza od filmu „Tajemnica Westerplatte”.

Przed Wartownią nr 1 – dwa pociski z pancernika „Schleswig-Holstein”. Ciekawie potoczyły się dalsze losy złowrogiego okrętu. Zatopiony przez alianckie lotnictwo w Gdyni (grudzień 1944 r.), podniesiony po wojnie przez Rosjan i przeholowany do Tallina, niedługo potem został osadzony na dnie w rejonie mielizny Neugrund w Zatoce Fińskiej. Przez wiele lat wrak pancernika służył jako ćwiczebny cel i był bezlitośnie masakrowany przez pociski i torpedy radzieckiej floty. Resztki pancernika zalegają na niewielkiej głębokości, w wodach wspomnianej mielizny, w pobliżu estońskiej wyspy Osmussaar. To chyba ironia historii, niedaleko spoczywa wrak „Magdeburga” – upamiętnienie tej jednostki było oficjalnym powodem wizyty pancernika „Schleswig-Holstein” w gdańskim porcie w sierpniu 1939 r.



Jak już we wstępie wspomniano – wokół tematu Westerplatte narosło sporo fałszywych mitów i nieporozumień. Dotyczą na przykład stanu przygotowań obronnych polskiej

WESTERPLATTE

placówki. Strona polska bardzo dobrze przygotowała się do obrony. W latach 1933-34 pod nadzorem kpt. Mieczysława Kruszewskiego przeprowadzono prace budowlane, w trakcie których wzniesiono m.in. cztery wartownie. Ponieważ postanowienia Ligi Narodów zabraniały wznoszenia bunkrów, ominięto te ograniczenia – kabiny bojowe zainstalowano w świetnie zamaskowanych piwnicach. Nielegalnie zwiększono liczebność garnizonu, na teren placówki przemycono też sporo uzbrojenia. Ważne prace przeprowadzono krótko przed wybuchem wojny. Starannie przygotowano linie ostrzału, zbudowano krąg polowych placówek, intensywnie szkolono załogę.



Rankiem 1 września placówki broniło ok. 220 żołnierzy (dokładna liczba jest trudna do ustalenia). Dysponowali następującym uzbrojeniem:

- armata polowa wz. 1902/26 kalibru 75 mm z 330 nabojami;
- dwa działka przeciwpancerne wz.36 kalibru 37 mm;
- cztery moździerze typu Brandt kalibru 81 mm 41 karabinów maszynowych;
- 160 karabinów;
- 40 pistoletów;
- ponad 1000 granatów.

Warto też podejść do wielkiej mapy, wkomponowana jest w wielką ścianę, tuż obok kiosku z pamiątkami. Plan w przejrzysty sposób pokazuje układ polskich umocnień, stanowiska niemieckie, kierunki hitlerowskich ataków. Mapę zamontowano niedawno, zastąpiła mocno wysłużony plan sytuacyjny. Na trasie zwiedzania zobaczyć można sporo nowości, np. solidnie zabezpieczone plansze opisujące dzieje półwyspu, kurortu, obrony. Szklane tablice okazały się znacznie mniej trwałe, niektóre uległy destrukcyjnej sile odwiedzających Westerplatte chuliganów.

Bombardowanie placówki rozpoczęło się z kilkuminutowym opóźnieniem, o godz. 4.48. Ostrzał nie spełnił niemieckich oczekiwań. Pociski z blisko zakotwiczonego okrętu były wystrzelwane pod płaskim kątem, sporo ugrzęzło (bez eksplozji) w miękkim gruncie

WESTERPLATTE

półwyspu, niektóre przeniosły i wybuchły w wodach Zatoki Gdańskiej. Huk wystrzałów i eksplozji poderwał polską załogę, błyskawicznie zostały zajęte stanowiska bojowe. W napięciu oczekiwano pierwszego niemieckiego ataku... Rozpoczęła się siedmiodniowa epopeja obrony Westerplatte...

Budynek koszarowy

Pokierszowany budynek stanowił centrum obronnego systemu. W piwnicach urządzono Wartownię nr 6, tutaj podczas walk znoszono rannych żołnierzy. Koszary zbudowano w



latach 1934-36 jako obiekt nad wyraz wytrzymały.

Trafione w dniu 2 września dwiema lotniczymi bombami niewiele utraciły ze swej funkcjonalności.

Obiekt w niezłym stanie przetrwał lata II wojny światowej, niestety tuż potem detonowano w nim zebrane z okolicy niewypały. Część budynku rozebrano w latach sześćdziesiątych XX w. zgodnie z

zaleceniami aranżujących teren artystów.

Od niedawna można wejść do wnętrza zniszczonej konstrukcji – warto przezwyciężyć niepewność i zagłębić się w podziemiach. W koszarowym budynku, w koszmarnych warunkach przeprowadzona została operacja chirurgiczna. Tym zabiegiem doktor Mieczysław Słaby uratował życie ciężko rannego porucznika Leona Pająka. Bohaterski lekarz został po wojnie (1948 r.) zakatowany w Krakowie przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Jak wspomniano na wstępie, temat Westerplatte pełen jest zaskakujących i niepokojących sprzeczności. Władze ludowe zrobiły wiele dla zawłaszczenia mitu obrony, a żyjących bohaterów szykanowano, mordowano... Postać Mieczysława Słabego (awansowanego pośmiertnie do rangi majora) upamiętnia nazwa jednej z gdańskich ulic.



Obok budynku tablice z wyszczególnionymi nazwiskami obrońców, niestety od wielu lat nie były aktualizowane i mniej obeznanych historycznie turystów wprowadzać mogą w błąd. We sierpniu 2012 r. zmarł Ignacy Skowron, ostatni żyjący obrońca Westerplatte. Oglądane tablice nie uwzględniają też wszystkich żołnierzy walczących w obronie polskiej placówki.

WESTERPLATTE

U stóp pomnikowego kopca.

Mijamy koszary, przechodzimy obok pozostałości Wartowni nr 3. Wspinamy się po siedmiu niskich schodkach. Każdy schodek oznacza dzień obrony polskiej placówki. Identyczna symbolika zawarta jest w pobliskich siedmiu masztach oraz tyłuż blaszanych zniczach.

Po lewej stronie rozległy plac, gdzie 12 czerwca 1987 r. papież Jan Paweł II odprawił mszę św. dla młodzieży. Padły wtedy znamienne słowa:

„Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można „zdezertrować”. Wreszcie — jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić — dla siebie i dla innych.”



Nie sposób przeoczyć wielkiego napisu „Nigdy więcej wojny” – tej właśnie idei podporządkowano kompozycję terenu Westerplatte. Wyraźnie widać już pomnik, zazwyczaj jest niewłaściwie nazywany Pomnikiem Obrońców Westerplatte. Właściwa nazwa: Pomnik Obrońców Wybrzeża. W pułapkę tego błędu wpadli nawet

redaktorzy monumentalnej Encyklopedii Gdańska. Monument odsłonięto w 1966 roku na szczycie kopca usypanego podczas pogłębiania Kanału Portowego. Z dołu widać wyraźniej: pomnik przypomina miecz wbity w ziemię – na znak pokoju.

Pod pomnikiem

Pomnik złożono z 236 granitowych bloków, w rezultacie powstał gigantyczny monument o wadze 1160 ton! Obiekt upamiętnia nie tylko obronę Wybrzeża, ale też i czasy w których powstał. Nie brakuje w nim historycznych błędów (napis „Poczta Gdańska”) oraz odwołań do przyjaźni polsko-radzieckiej (napis „Chwała Wyzwolicielom”). Pojawiły się żądania rozbiórki monumentu,



WESTERPLATTE

jednak ten znakomicie rozpoznawalny symbol Gdańska został przez urzędników wybroniiony. I dobrze – w przypadku Westerplatte pochopnych opinii i nieprzemyślanych działań doprawdy już wystarczy... Przydałaby się natomiast jakaś porządna tablica, rzetelnie objaśniająca zawarte w pomniku nieścisłości i przekłamania.

Warto wspiąć się na pomnikowe schody i rozejrzeć po okolicy – widok znakomity. Po lewej stronie Kanał Portowy z Zakrętem Pięciu Gwizdków, skąd pancernik „Schleswig-Holstein”



bombardował teren placówki. Po stronie prawej widoczna latarnia morska z końca XIX wieku, uważana za jedną z najładniejszych na polskim Wybrzeżu. W tej malowniczej morskiej wieży hitlerowcy zainstalowali gniazdo karabinu maszynowego. Uciążliwy dla obrońców Westerplatte punkt ogniowy został zniszczony celnym strzałem z działa

dowodzonego przez kaprala Eugeniusza Grabowskiego. Do dzisiaj w wieży widać sporą plamę jaśniejszych cegieł, to ślad po perfekcyjnej akcji polskich artylerzystów. Odwracając się zobaczymy Zatokę Gdańską z wyraźnie zarysowanym przebiegiem Mierzei Helskiej.

To już koniec trasy. Najważniejszy wniosek płynący ze zwiedzania zawiera się w znanym i doskonale z kopca widocznym napisie” „Nigdy Więcej Wojny”.

Co jeszcze:

Twierdza Wisłoujście

Unikatowa forteca położona jest w bliskim sąsiedztwie Westerplatte. Można podjechać miejskim autobusem (dość rzadko jednak kursują), można też przejść na piechotę. Twierdza jest unikatowym przykładem dawnej sztuki fortyfikacyjnej. Przez wiele stuleci strzegła dostępu do gdańskiego portu, jej groźnie wyszczerzone armaty ułatwiały też pobieranie od kapitanów statków należnych opłat portowych. Nigdy nie została zdobyta w bezpośrednim boju, chociaż wiele wrogich armii tej możliwości próbowało. Forteca jest administrowana przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska, warto wcześniej upewnić się co do godzin działania placówki.



WESTERPLATTE

Trasa Westerplatte – Stogi.



Bardzo ciekawa i malownicza trasa, o sporych walorach historycznych i przyrodniczych. Długość ok. 6 km, czas spokojnej wędrówki ok. 1,5 godz. Przejście zostanie przez nas opisane w osobnym przewodniku. Po drodze: obszar Portu Północnego, tereny Sączków, potężne bunkry Baterii Wydmowej. Sporo śladów po destrukcyjnej działalności kopaczy bursztynu – głębokie, perfidnie niekiedy zamaskowane, doły. Koniec trasy w dzielnicy Stogi, od wielu lat znanej z walorów plażowych.